

## Duży Format

# Całe życie w kasynie: Mieszkania w centrum warte 600-700 tysięcy ludzie zastawiają za 50-70 tysięcy

Zuzanna Krzysztofik 27 grudnia 2021 | 05:56



1 ZDJĘCIE

W hazardzie nie ma szczęścia ani farta. (Rys. Igor Morski)

Pan Henryk przegrał 100 tysięcy w dwa dni, owszem. Ale co użył, to jego.

## NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



Zakopane sparaliżowane przed "Sylwestrem marzeń". Witryny sklepów na Krupówkach zabite dechami



**MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA**  
Oddaj się zimowemu szaleństwu w 3 Zinnen Dolomity



**MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA**  
Lider Nieruchomości Otodom: ostatni dzwonek na zgłoszenia



**LIST DO REDAKCJI**  
Brawo Panie Kaczyński, Kamiński, Wąsik. sięgnęliście gwiazd, ale piórko was zdradziło!



**WARSZAWA**  
Maria sama w domu. Tak jak 13 tys. warszawiaków spędzi sylwestra w kwarantannie



**KOMENTARZ**  
Sylwestrowy dance macabre. Rząd PiS skapitulował przed wirusem



Uzależnienie od truskawek bywa śmiertelnie niebezpieczne. Lekarka pozwala na zjedzenie pięciu, sześciu owoców, ale potem pan Henryk musi poddać się dializie. Żadna z jego nerek nie pracuje i nie wydali nadmiaru potasu. Nie mówiąc o wodzie, która jest głównym składnikiem truskawek, a której organizm pana Henryka może przyjąć najwyżej litr dziennie. Przez przewodnienie wiele nocy przespał na siedząco. W pozycji leżącej dusił się, bo woda ugniatała płuca.

R E K L A M A

mieszkanie święta 2021

pieniądze kasyno

choroba uzależnienia

hazard

Dwa kilo truskawek to wyrok. A za cud ich zjedzenia obiecałby nawet, że nie zagra przez dwa lata, ani w ruletkę, ani w karty, ani na automacie.

### **Pan Bóg kulkę nosi**

Pan Henryk teraz wygląda mizernie, ale w latach 90. był dość misiowaty, ważył sto kilo, nie nosił okularów i nie znał strachu. Był po służbie w czerwonych beretach, ma oddanych 49 skoków spadochronowych. Wolał wojsko niż studia na AGH, które rzucił po jednym semestrze. Później wyjechał legalnie do Niemiec i na początku pracował jako kierowca – ale ta sama fucha u złodziei dawała lepszy pieniądz i po kilku latach trzeba było się zwinąć z powrotem do Polski. A tutaj przypomnieli się starzy znajomi i już jeździł w grupie z chłopakami z półświatka, którzy pożyczali pieniądze na lichwę. To ci, co w kasynach obserwują graczy, żeby służyć finansowym wsparciem, solidnie oprocentowanym – a później odzyskują te długi.

Całe życie pana Henryka kręciło się wokół kasyna i grał namiętnie. Wtedy czuł tę adrenalinę silniej, niż skacząc ze spadochronem.

– Jak trzeba było tam patrzeć interesu, to nie grałem, nie piłem, nie paliłem, za to później... ogień. Szef naszej grupy zakazywał mi grać. Mówił: „Masz zakaz grania na trzy miesiące”, a ja: „Ty to mi możesz robić zakazy”, i jechałem do kasyna do Poznania, do Częstochowy, do Łodzi.

Pan Henryk grał agresywnie. Ubożaki grają żetonami po złotówce albo po 2 złote, a on 5 tysięcy stawiał w ruletce na stół i albo wejdzie, albo nie wejdzie. Kiedy jeszcze miał dopływ gotówki – z lichwy, kilku budek owocowo-warzywnych i innej działalności, o której nie chce mówić – potrafił w dwie noce przegrać mercedesa sprintera, nowego, za 100 tysięcy. Zostawił go swoim znajomym z grupy. Ale dwie noce to wcale nie tak szybko. Przy dobrych wiatrach 100 tysięcy nawet w godzinę da się przegrać. Innym razem wygrał na automacie 78 tysięcy za jednym zamachem. Większość z tego poszła z powrotem do kasyna, a reszta na imprezy.

### **Ci, którzy uwierzyli**

– W kasynie nie ma czegoś takiego jak szczęście. To tak samo, jakby się pani wydała za mormona i wierzyła, że on ma tylko jedną żonę. W szczęście wierzą tu naiwni. Za pierwszym razem praktycznie każdy wygra. Wystarczą głupie dwie, trzy stówki. Przychodzi taki do domu i nie daje mu to spokoju; łatwy pieniądz, myśli, jutro też pojedę. Na ten drugi dzień może też wygra. Odpuści, nie będzie kusił losu, a za tydzień jedzie i już zostawia samochód.

Mieszkania w centrum warte 600-700 tysięcy ludzie zastawiają za 50-70 tysięcy. Mówi się takiemu: „Masz tu dzisiaj 20 tysięcy, a jutro idziemy i spisujemy notarialnie umowę na mieszkanie”. Przed wizytą u zaufanego notariusza wszystko jest już sprawdzone i gość

podpisuje, 10 procent tygodniowo samych odsetek, dziękuję, ciao, arrivederci. Nie odda tydzień, drugi, trzeci i się do gościa jedzie. Nie ma siły, żeby się wypłacił i odzyskał swoje mieszkanie od lichwy. Jak pożyczył 100 tysięcy i te pieniądze przegrał, to skąd on weźmie na procent? Gdzie zarobi 10 tysięcy tygodniowo? No, chyba żeby wygrał duże pieniądze i był tak mądry, by z tej wygranej od razu spłacić. Ale nie ma takich ludzi. Zawsze chcą oszukać, zawsze. Wygra 20 tysięcy, powie, że 10. Nawet jak bałagan na twarzy się mu zrobi, obje, zawsze będzie kłamać. Będzie miał w kieszeni 5 tysięcy, a powie, że nie ma pieniędzy.



Czytaj także:

## **Ewa Woydyłło-Osiatyńska, terapeutka uzależnień: Zostaw dzieciństwo za sobą. I rusz do przodu**

Byli też tacy studenci z AGH, co mieli system i chcieli ograć ruletkę. Przynieśli coś ponad 50 tysięcy. Przegrali całość i jeszcze pożyczyli 30 tysięcy od lichwy. I o mało co nie wyszli połamani, bo nie mieli z czego oddać. Za jedną noc 80 tysięcy przegrali, bo oni mieli system. Jak takie tłuki mogą być

studentami.

Ale zdarzali się i twardziele, którzy mieli siłę przestać w odpowiednim momencie. Starszy kolega pana Henryka, dziadek przeszło 70-letni, dzień w dzień przychodził do kasyna i zawsze miał przy sobie tylko 100 złotych. Potrafił całą noc przesiedzieć, pojadł sobie darmowych orzeszków. A jak wygrał 20 czy 30 złotych, przestawał grać.

Pan Henryk przegrał 100 tysięcy w dwa dni, owszem. Ale co użył, to jego.

### **Wybór**

Donald Tusk o Polsce, Europie i świecie

### **Polska bez cudów**

Historia Polski dla dorosłych

### **Szczerze**

Donald Tusk o kulisach europejskiej polityki

## Mistrz długu

Złych chwil się nie pamięta, tylko wesołe momenty. Na przykład jak z kolegą o ksywce „Goebbels” lubili z hukiem wejść do kasyna, siadali i mówili do krupierki: „Ciao, bajeczna, jedziemy z tym koksem” – a już za pół godziny, kiedy nie szło: „Bo pójde po kosiarkę, palce poucinam!”. Tak się straszy krupierów. Kolega pana Henryka zawsze mówił do krupierek: „My to moglibyśmy być mąż i żona, razem byśmy w kasynie siedzieli”.

---

**– Jak przegrywa się dużo pieniędzy, to się mówi: „Bajeczna, wpisz mi tam zakaz wejścia do wszystkich kasyn w Polsce” – a ta w komputer bach, bach, bach, masz zakaz. Przyjdiesz za trzy dni: „Proszę pani, ja ten zakaz chcę znieść”. „Pan pisze oświadczenie, że pan nie może żyć bez kasyna”. No i się pisało oświadczenie, a za miesiąc to samo. Hazard jest jak hydra.**

---

Jak przegrywa się dużo pieniędzy, to się ma kaca moralnego, którego nie zagłuszy nic – ani wódka, ani kobiety, ani prochy. Myśli się o tym, co za te pieniądze można by było zrobić. W przypadku Henryka takie samopoczucie trwało minimum 72

godziny. Niekiedy dłużej, w zależności od przegranej. Zawsze zostawiał sobie na ten czas 100-150 złotych na finlandię żurawinową, papierosy i taksówkę. Sygnałem, że kac przechodził, było rozmyślanie, skąd wziąć pieniądze, żeby się odegrać.

Dawnych kolegów pan Henryk nazywa „ropuchy”, bo to brzydale. Sami starzy kryminaliści. Kiedy wygrywał, to oni wszyscy: „Weź pożycz, ja ci doradzałem, daj żetona”. Gdzie jest pieniądz, nie ma przyjaźni; frazesy to tylko w „Ojcu chrzestnym”. Tak samo było z żoną – jak pan Henryk przynosił duże pieniądze do domu, to było dobrze, jak nie przynosił – to było źle, a później było znowu nawet gorzej, bo chciała i pieniądze, i żeby siedział w domu.

Ona na początku nie wiedziała. Pan Henryk wypatrzył ją pod parasolem w kawiarni; przyszedł tam z kolegami ropuchami, najmniejszy wśród nich. Następne trzy miesiące był taki grzeczny, że ani nie jeździł z nimi po żadnych agencjach towarzyskich, ani nic... A jak się ożenił, to już rzadziej w kasynie siedział, ale te dwa, trzy razy w tygodniu musiał, żeby nie wypaść z rytmu. Później już wydawał więcej, niż zarabiał, brał więc kredyty. Został mistrzem długu; żeby w ciągu pięciu godzin dostać 40 tysięcy kredytu, wystarczył jeden znajomy pracownik banku na wyższym szczeblu. Provident i wyludzenie telefonów komórkowych to już była końcówka, a ostatni strzał – pożyczka u obcej lichwy.

R E K L A M A



Czytaj także:

**Anonimowi  
Jedzenioholicy: ważyłam  
115 kg i wydawało mi się,**

Ucieczka jest niehonorowa, ale bywa zdrowa, zabrał jedną torbę, pieniądze, paszport i wyjechał na 12 lat za granicę. Kiedy pieniądze się skończyły, zatrudnił się jako ochroniarz u jednego Chińczyka. Dostawał pięć razy tyle, ile

**że nie doczekam  
kolejnego posiłku**

---

zarabiała ekspedientka w  
sklepie. Po pół roku  
zadzwoił nie do żony,

ale do matki, że żyje i że wszystko jest w  
porządku.

Córki, dorosłe już, nie kontaktują się z panem  
Henrykiem. Szkoda, no ale co ma zrobić, powiesić  
się? Odwiedzały jego matkę, ale ona niedawno  
zmarła. Nie był nawet na pogrzebie, bo powietrze  
w rodzinnym mieście ciągle nie jest dla niego za  
zdrowe.

Pani Agnieszka, pracownica socjalna, radzi  
napisać list do córek, żeby mu ulżyło. Może i  
napisze na łożu śmierci, jak Jaruzelski...

---

**– Szczęście to miał tylko  
Dismas, ten łotr po prawej  
stronie od Chrystusa co wisiał.  
Ten od razu poszedł do nieba.  
Zdążył, w ostatniej chwili, ale  
zdążył. Ile bym dał za to, żeby  
tak wiedzieć.**

---

Pan Henryk wrócił do Boga po wielu latach.  
Wcześniej trudno Go było pogodzić ze światem  
kasyn i przestępców.

#### **Po śmierci i z powrotem**

Kiedy cztery lata temu pan Henryk przyszedł do  
schroniska kamilianów, pani Agnieszka odpytała  
go z chorób i skąd mu się wzięła neuropatia  
cukrzycowa. Z alkoholu i narkotyków,  
odpowiedział, a ona doceniła jego szczerłość. Pan  
Henryk nie zamierza wypierać faktów. Alkohol i  
ecstasy doprowadziły do przegrzania organizmu i

trzustka, puk, poszła. Narkotyki przestał brać z dnia na dzień, po czterech latach.

– Miałem próbę samobójczą, jakby panią interesowało. Każdemu opowiadam tę historię, śmieszna jest i tragiczna.

Było to wtedy, gdy ukrywał się za granicą. Na swój ostatni w założeniu spacer wyszedł na most, przez który jedzie tramwaj. Plan miał taki: gdy tramwaj go potrąci, Najwyższy w niebie nie domyśli się, że to było samobójstwo, i pan Henryk nie zostanie potępiony.



Czytaj także:

**Lek przeciwbólowy OxyContin uzależnił i zabił już tysiące ludzi w USA. W Polsce jego producent wspiera akcję "Szpital bez bólu"**

---

Kawał drogi przeszedł torami, w Warszawie to by było z Ursusa na Pragę albo jeszcze dalej. Siadł w końcu zmęczony na przystanku, patrzy – a tu tablica, że właśnie od tego dnia tramwaje nie kursują ze względu na remont. „No, Najwyższy – pomyślał pan Henryk. – Ty mnie jeszcze nie chcesz, więc ja Ci obiecuję, że już nie będę

brał narkotyków”.

I od razu wyrzucił te dwa gramy perwityny – czyli metamfetaminy – które mu zostały w kieszeni.

### **Misjonarz miłości**

Najwyższy postawił na drodze pana Henryka Siostry Misjonarki Miłości. Kiedy skończyło mu się ubezpieczenie, siostry zapłaciły za amputację palca po gangrenie cukrzycowej. zaproponowały panu Henrykowi wyjazd do Polski, do jednego z domów zgromadzenia. Tam przez rok dochodził do siebie, zanim przeniósł się do kamilianów. Dzięki siostrze zawarł kilka przyjaźni z ludźmi, którymi opiekował się na prośbę misjonarek. One są pierwszą deską ratunku dla tych po przejściach



– znajdują ich na ulicy, w melinach, w więzieniach i nie wnikają w ich przeszłość. Wysyłały pana Henryka do szpitali, jak trzeba było kogoś umyć czy ogolić. Jednego przywiozły z jakiejś meliny. Przezroczysty, było widać każdą kostkę. Specjalną gąbką trzeba było go myć, żeby nie zedrzyć mu skóry. Siostry go odżywiły, tatuaże mu się naprężyły, a tam pagony więzienne – cały generał czterogwiazdkowy. Pan Henryk do siostry: „Ładnych tu masz pacjentów”. A ona: „Żonę zaszytyletował. Cały wyrok odsiedział”.

Teraz pan Henryk jeździ jeszcze czasami do kolegi w domu kombatanta, starszy człowiek, też schorowany. Ostatnio ten Włodek całą sobotę spędził u pana Henryka w nowym mieszkaniu. Jeść nie może, bo rak mu się przerzucił do przełyku. Wszystko zmiksowane, chleba już dwa lata nie je, chudak. Emerytury ma niewiele ponad 1000 złotych, bo robił głównie na czarno w Niemczech. Pan Henryk psychicznie go podtrzymuje, gani, bo to leń; ostatnio nawet się pokłócili o to, że Włodek na kwarantannie nie daje znaku życia, nie dzwoni. Kiedyś takich ludzi pan Henryk tylko wykorzystywał, a teraz się o nich troszczy.



Czytaj także:

**Chłopaki nadal nie płaczą. A powinny. Proszą o zwolnienie od lekarza rodzinnego, żeby nie było wiadomo, że od psychiatry**

Michasiem swoim ukochanym, starym kryminalistą, opiekował się prawie pięć lat. Zabrał go na tydzień nad morze do Gdańska, pływali statkiem, byli na plaży. Jeździli razem pociągiem do Częstochowy – Michaś na wózku, pan Henryk ledwo człapiąc, istny Flip i Flap.

Fajny chłopak ten Michaś. Wypadek miał po pijanemu. Lewa półkula mózgu mu nie pracowała. Mówił tylko tak zdawkowo, ale pan Henryk wszystko rozumiał. Michaś nie dał się

nikomu innemu umyć. Koszulę rwał na sobie, a pod nią cały był niebieski od tatuaży. „Dobra – mówił pan Henryk – teatr pokazałeś, teraz idziemy się kąpać, a później będzie golenie”. Po goleniu Michaś życzył sobie, żeby go smarować kosmetykami. Pieniądze miał, więc siostry wysyłały pana Henryka po kosmetyki, a ten kupował takie z górnej półki. Za perfumy dał prawie dwie stowy. Siostrze zapach się podobał, gdyby ona wiedziała, ile te perfumy kosztują... Michaś lubił wszystko firmowe. Załatwił sobie miejsce w ośrodku opieki na Mazurach i tam zgnął w ciągu niecałego roku – posadzili go na wózek, dali tabletki oszłamiające i umarł.

R E K L A M A

– Ja tam byłem go odwiedzić dwa razy. Poznać mnie poznał, bo sernik mu upiekłem. Bo widzi pani, tak mi się w głowę porobiło, że teraz ciasta piekę. Moi koledzy z tamtego życia jakby się o tym dowiedzieli, to powiedzieliby, że całkowicie zgłupiałem.

### **To się odpokutuje**

Ciasta zaczął piec trzy lata temu, ponieważ pewnego dnia poczuł nieprzepartą ochotę na drożdżowe z truskawkami. Mama na głośnomówiącym dyktowała kolejne kroki. Następna była karpotka, a potem sernik wyszedł tak puszysty, że szok. Dalej już były książki kucharskie, robot Kenwooda, blachy nie blachy, torty nie torty. Zawsze piecze dwa ciasta – jedno dla współlokatorów z mieszkania treningowego, a drugie dla sióstr. Przecież nie ukroi z blachy kawałka.

– A kto mi zabroni zjeść kawałek sernika? No tak, cukier będę miał wysoki. Przedtem brałem wodę, cytrynę i wychodziłem, ten cukier spalałem. A teraz jak nie mogę pić wody, to daję dwie-trzy kreski więcej insuliny i mi przechodzi. Czasami jest mi niedobrze, no to odpokutuję, odchoruję, ale nie użalam się nad sobą, broń Boże, bo ja na to sobie zapracowałem.

Bawi go ucieranie tych mas. Piecze biszkopt, przecina, przekłada do lodówki. Do nowego, komunalnego mieszkania pan Henryk kupił sobie dwumetrową. Wreszcie sernik na zimno nie będzie jechał czosnkiem – bo teraz we wspólnej lodówce ciasta przesiakają okrutnie. A przez mieszkania treningowe przewija się mnóstwo ludzi, którzy przygotowują się do życia po pobycie w ośrodkach typu schronisko dla bezdomnych czy więzienie. Pan Henryk przez trzy lata czekał tu na mieszkanie komunalne. Przeprowadzi się akurat na swoje 50. urodziny.



Czytaj także:

**"Mamo, nie wychodzę z gry". Dzieciaki dla gadżetów w darmowych grach wykradają rodzicom karty kredytowe**

– Tego starszego pana z pokoju obok poproszę, żeby mi pomógł z przeprowadzką. Ma też samochód, na dwa-trzy razy przewieziemy. Mam z nim dobrą relację, on jest stary pruszkowski.

Z Leszkiem z sąsiedniego tapczanu też da się pogadać, ale ten to płacze non stop. Chyba coś przeżywa, bo ciągle

płacze. Jego sprawa.

Bez pomocy innych pan Henryk nie da sobie rady, nawet meble skręcali mu znajomi, bo on przez przetokę nie podniesie lewej ręki. Na pierwsze piętro po schodach ledwo wejdzie. Dlatego przestał palić, bo w schronisku mieszkał przez rok na strychu i trzeba było schodzić na papierosa. Pan Henryk codziennie rano modli się, żeby go Najwyższy nie zrobił kaleką. Siedzieć na wózku albo oślepnąć... Tylko z tego powodu czuje strach. Przedtem się jeszcze bał, że Ruscy go znajdą, przyjadą, coś mu zrobią za te zaległe długi, a teraz ma to gdzieś. Przyjadą, to przyjadą. Skrócą cierpienia. A ilu ludzi się będzie cieszyć! Była żona pana Henryka na przykład. Komornicy za to będą płakać, bo właśnie zakończyło się jego

postępowanie upadłościowe i kalendarz spłat ustalony jest na trzy lata.

## **Siła wolnej woli**

Ostatnio zagrał jakoś w tym roku, kiedy mu syndyk dał 14 tysięcy na zagospodarowanie. 10 z tego zostało w kasynie. Przyznał się pani Agnieszce, pracownicy socjalnej, bo jak ona patrzy tymi oczami, to nie potrafi jej okłamać. Ona się nie denerwuje, coś tam powie, on się nie odzywa nic. Inni złote góry obiecują, że nie będą grać, nie będą pić, a za dwa tygodnie jest to samo. Dlatego pan Henryk nie wierzy w terapię, widzi przecież: ludzie przychodzą, opowiadają duperełki, a potem wychodzą i idą na piwo. Albo okłamują sami siebie, jak to się dobrze czują po wizycie u psychologa. Jak się może czuć dobrze człowiek, który przegrał 50 tysięcy za dwie godziny w kasynie?

---

**– Psycholog się mnie pyta:  
„Jakie jest pana marzenie?”.  
Mówię: „Wygrać w totolotka  
milion złotych, lecieć do Las  
Vegas”. „Co by pan tam robił?”.  
„No przegrałbym te pieniądze.  
Pieniądze rzecz nabyta”.**

---

Pan Henryk nie gra w totolotka, no czasami puści eurojackpota. Niby też hazard, ale brakuje atmosfery. Szum kulki od ruletki słyszy czasem we śnie, budzi się wtedy zlany potem.

A na terapię chodził, bo inaczej pani Agnieszka wyrzuciłaby go z mieszkania treningowego. Miał wrócić do schroniska? Poszedł się więc zapisać, a tam terapeutka mówi, że najpierw trzeba go

leczyć z alkoholizmu, a później dopiero z hazardu, bo to jest połączone. Znała go 15 minut. Czy pan Henryk wygląda na alkoholika albo na hazardzistę? Mieszkanie ma, samochód ma – passata co prawda, ale to chwilowo – znalazł dobrą pracę w zakładzie pracy chronionej. A że jest chory? Każdy może zachorować.

### **Drogi do nieba**

– Nogi mnie tak bolą niekiedy, że nawet sobie pani nie zdaje z tego sprawy. To polineuropatia, uszkodzony układ nerwowy. A jeszcze jak wody trochę nabiorę... Musiałem coś złego w życiu zrobić, że tak cierpię.

W niedzielę jest rocznica śmierci Matki Teresy z Kalkuty, więc pojedzie na Bakalarską kupić kwiaty do klasztoru na Targówku. Kupuje tak za 150-200 złotych, dwa razy w miesiącu. Siostry się martwią, że dużo pieniędzy to kosztuje, a panu Henrykowi śmiać się chce na myśl, że za te pieniądze, które przez miesiąc zarabia jako ochroniarz na jednym z osiedli, to przedtem nawet na kolację by go nie było stać.

Jak jedzie do sióstr z ciastem, wszystkie drzwi stoją przed nim otworem. Jedna mawia: „Pan Henryk to święty człowiek”.



*Czytaj także:*

### **Jak żyć po 20 latach picia i ćpania?**

I tylko kiedy przyznaje się siostram, że znów grał, patrzą smutno i wysyłają go do kaplicy, żeby pomodlił się o lepszy rozum. Wolałyby reprimendę niż „Pan Bóg i tak cię kocha”.

– A nie byłoby lepiej ze strony Boga, gdyby w ogóle nie dawał panu grać?  
– pytam.

– Mógłby zamknąć wszystkie kasyna, ale człowiek by wynalazł co innego – odpowiada.

Pan Henryk często do Częstochowy jeździ, na Jasną Górę. Chodzi na klęczkach dookoła ołtarza. W różnych intencjach, ale na pewno nie o to prosi, żeby nie grać, bo to bezcelowe. Po co ma obiecywać, że już w życiu nie zagra, jak nie wie, co zrobi. Człowiek ma wolną wolę.

Najwyższy nie będzie nic narzucał. Jeśli pan Henryk idzie i przegrywa, to On w ten sposób sprowadza go na ziemię i jest spokój przez rok.

Kto wie, co z tymi pieniędzmi by się stało, może użyłby ich źle, a tak – to już je przegrał. Pan Henryk jest zadowolony, kasyno jest zadowolone.

Może Najwyższy też jest zadowolony?

\*

*Według raportu „Badanie relacji pomiędzy hazardem problemowym a bezdomnością” Justyny Klingemann i Łukasza Wieczorka z Instytutu Psychiatrii i Neurologii w 2016 roku ponad 11 procent uczestniczących w badaniu osób bezdomnych doświadczało problemów z hazardem.*

\*

*Artykuł powstał we współpracy z Fundacją Inspiratornia w ramach projektu dofinansowanego przez Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych.*

*Numer telefonu zaufania dla osób z uzależnieniami behawioralnymi i ich bliskich:  
801889880*

*[www.uzaleznieniabehawioralne.pl](http://www.uzaleznieniabehawioralne.pl)*

\*\*\*

*Piszcie: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)*

Jeśli spodobał Ci się ten artykuł, podziel się nim!



## Udostępnij ten artykuł w całości, komu tylko chcesz

Dzięki Twojej prenumeracie nawet 5 osób może przeczytać ten artykuł.

Wybrana przez Ciebie osoba otrzyma na podany adres e-mail link z odblokowanym dostępem.

Podany adres email nie jest przez nas przechowywany, używany jest jednorazowo tylko do przesłania dostępu do tego artykułu

Wyślij dostęp

KONTAKT

## INNE



Duży Format

**Polska mistrzem Polski [GALERIA]**



Duży Format

**Iwasiów: "Nie patrz w górę". Świetny czy chała!**



Duży Format

**Afgańczycy ewakuowani z Kabulu uczą się Polski: Chciałabym**

wiedzieć, co siedzi w  
waszych głowach



Duży Format  
**Nauczyciel Roku:  
Szanuję  
Kochanowskiego,  
ale zamiast  
"Odprawy posłów..."  
wolałbym omawiać  
"Grę o tron"**



Duży Format  
**Moja żona przebywa  
w kolonii karnej.  
Ludzie wciąż pytają,  
dlaczego  
pozwoliłem jej  
relacjonować  
protesty**



Duży Format  
**Dlaczego w polskich  
filmach źle słycać  
dialogi? To nie  
technika. Pracujemy  
na tym samym  
sprzęcie, co  
Amerykanie**

## KOMENTARZE

18

Możesz komentować, bo jesteś naszym prenumeratorem. Dołącz do dyskusji!



sisiak8

[Zasady Komentowania w  
Serwisach Grupy  
Wyborcza.pl](#)

Skomentuj

Najnowsze Popularne

messie 27.12.2021, 14:46

Tak, najwyższy jest zadowolony i Henio jest zadowolony.  
Pytanie, czy córki są zadowolone z ojca patusa.

👍 90 🗨️ 4 🗑️ ➔ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (2)

turpin 27.12.2021, 19:16

>>Ale co użył, to jego<<

Nie, nie jego.

👍 51 🗨️ 6 🗑️ ➔ Odpowiedz

Seeee 28.12.2021, 17:54



"Ale co użył, to jego". Jak miło. Praca na czarno, szemrane interesy. Zasiłki na rodzinę, opieka zdrowotna na koszt podatnika - bo oficjalnie brak dochodów. Aktualnie znów brak dochodów albo dochody niewielkie więc znów na koszt podatnika - leczenie, mieszkanie, pomoc społeczna, pracownik socjalny. I tysiące takich panów Heniów utrzymują inni, całe życie ciężko pracujący ludzie - nierzadko za najniższą krajową. Ten pracownik socjalny od pana Henia, też za najniższą krajową dziś się z Heniem buja. A jeden pracownik ma takich Heniów około setki na głowie. Szczerze dziwię się, że ktoś chce jeszcze w takich zawodach pracować.

 39  1   Odpowiedz

**emma123456as** 28.12.2021, 05:26

Nie rozumiem tego artykułu. Nic nie wniósł w moje życie. Pan przestępca opowiada swoją historię życia.. po co?

 36  9   Odpowiedz  Pokaż odpowiedzi (1)

**dul1** 28.12.2021, 16:53

O co chodzi? To fajny jest ten Pan, czy Nie? Z czego żyje? Dostał mieszkanie od nas , a czytam, że kasy u niego pełno. W kwiaciarni 1000 zł miesięcznie zostawia. Chory on czy zdrowy, biedny na utrzymaniu podatnika? Jakoś nic mi się nie skleja. Ale najważniejsze jest, że się nawrócił.

 25  1   Odpowiedz

**tomek1290** 27.12.2021, 23:05

Jezu co to za stek bzdur wyspanych z palca ??

 30  8   Odpowiedz  Pokaż odpowiedzi (3)

**Xerxes** 27.12.2021, 20:40

Ma są kra...

 10  0   Odpowiedz

**kiciah!** 29.12.2021, 12:44

Pracowałam po studiach w kasynie w Hotelu Marriott (ot, epizod choć wymagał kilkumiesięcznego szkolenia i egzaminów w Ministerstwie finansów). Pewnego dnia wróciłam " z roboty" i powiedziałam "czy jestem prymasem, czy papieżem, skoro pierwsza wiem, że jeszcze dziś sekretarz episkopatu przestanie nim być?" Tyle przegrał przy moim stole, że słowo ciałem się stało...

 6  1   Odpowiedz

Więcej

NAJCIEKAWSZE REPORTAŻE DUŻEGO FORMATU

<b>Wyborcza.pl</b> Kraj Świat News from Poland Opinie Nauka Klimat i środowisko Kultura Sport Witamy w Polsce Wyborcza Classic Mateusz Morawiecki Jacek Sasin	<b>Wyborcza.biz</b> Aktualności Zakupy i finanse Giełda Kursy walut ZUS i emerytury Cyberbezpieczeństwo Praca Motoryzacja i podróże Technologie Nieruchomości	<b>Serwisy lokalne</b> Białystok Bielsko-Biała Brodnica Bydgoszcz Chełmno Częstochowa Elbląg Gliwice Gorzów Wlkp. Kalisz Katowice Kielce	<b>Wysokieobcasy.pl</b> Najnowsze Głosy Kobiet Psychologia Wasze listy Portrety Kobiet Nowy Numer Wysokie Obcasy Extra Zdrowie Uroda Jedzenie Wysokie Obcasy Praca	<b>Magazyny</b> Duży Format Magazyn Wyborczej Ale Historia Tylko zdrowie Telewizyjna Książki	<b>BIQdata.pl</b> <b>Archiwum</b> <b>Komunikaty.pl</b> <b>Odeszli.pl</b> <b>Serwisy partnerskie</b> Gazeta.pl TOK.fm Sport.pl Publio.pl Kulturalnysklep.pl
---	---	--	---	--	---

Więcej

 Napisz do redakcji

Kup prenumeratę



   Newsletter